~~1878. XII. 6.~~

13.00

Mikołaj Szubski

Apparat Warszawski na przezacne gody

Władysława IV.

1637.

~~Poezya 2723.~~

APPARAT WARSZAWSKI

Na Przezacne Gody

NAIASNIETSZEGO Y NIEZWYCIEZONEGO MONARCHY

WLADISLAWA IV.

Polskiego y Szwedzkiego Krola

Na dzien 13 Wrzesnia, vv Roku 1637.

Przypisany

SLAWNEMV

SENATOWI WARSZAWSKIEMV,

y vvſzytkim Obyvvatelom vv Slavvnym Mieſcie Warſzavvskim.

PRZEZ

MIKOLAIA SZVBSKIEGO.

PRZEDMOWA

Do Sl. Senatu Warszawskiego.

PRześławni wysoce Godni á mnie wielce Łáskáwi PP. Wielkie bacząc Naiáśnieyszych KROLOVV Polskich serce y miłość przećiwko Miástu Waszemu/ á y Wmćiow sámych dla wysokiey rostropności y dowćipu / do vsług swoich pociągáiących: zá tą okkázyą / máłą tę pracą moię / ácz nieznáiomy / Wmćiom ofiáruię y dedikuię / komu inszemu oddáć się iey nie godziło. Przeto dla dálszych moich vsług Wm. proszę/ áby tá praca ná ten czás máła / odmiotu nie odniosłá/ z ktorą sámego siebie Wmćiom moim wielce Łáskáwym PP. pilnie zálecam. Dat. z mieszkánia mego przy Wielkim Olsztynie 20 Aug. 1637.

WW. moich wielce Łáskáwych PP.

powolny Przyiaciel
do vsluzenia gotowy

Mikolay Szubski.

Apparat Warſzawſki.

SLáwne Miáſto w Koroni: Wárßáwo ßcześliwa/
Tobie ſławy co dáley tym więcey przybywa.
Ták zacnych KROLOW Polſkich ieſt vpodobánie:
Iż oſobne w tym Mieśćie máią ſwe kochánie;
Tu wczás wygody ſwoiey ſłußny vpátrzyli/
Y Seymom wczeſne mieyſce Koronie złożyli.
Maćie ſie z czego chełpić Sławni Wárßáwiánie/
Iż KROLE polſcy v was máią ſwe mießkánie;
Gdźie y Potomſtwo ſwoie Przezacne ſpłodźili/
Własnie iákby tu Gniazdo Krolow záłożyli.
Już to ſłußnie Polakom wyńdźie z obyczáiu/
Aby gdźie w cudzym Krolá mieli ßukáć Kráiu:
Bo/ ßcześliwa Wárßáwo/ Gniazdo miawßy w ſobie/
Nie ßukáiąc gdźie indziey/ pokłon dádzą Tobie.
Czegoś niedawno z ſławą wielką doczekáłá/
Ześ im KROLA zácnego WLADISLAWA dáłá:
Ktory iuż/ zá powodem Bogá Wßechmocnego/
Bierze Corkę w małżeńſtwo Ceſárzá Rzymſkiego.
Zá co niechay Bog wieczny będźie pochwalony/
Ktory ſpráwił/ iż ten Stan ślubem ziednoczony.
§ Wiec/ o Sławny Senaćie Miáſtá ták zacnego/
Vczćić chćieycie te Gody Monárchy Wielkiego
Gotowośćią tą Wáßą/ według ſwey możnośći/
Wdźięcznie witáć będźiećie pożądánych gośći:
Ktorych iuż co godźiná ſpodźiewáć ſie trzebá/
Gdyż te Gody ſam Pan Bog dawno przeyźrzał z niebá

 Dni

Dni tedy te chwálebne / w niebie przeznáczone /
Przystoynie Gotowośćią Wáßą beda czczone.
Widze Senat ozdobny Miast oboygá zacnych / (nych/
Widze wßytkich Mießkáńcow ná przyiazd ten znácz-
W ozdobe / ochedostwo / dobrze sposobionych /
A iákoby do boiu wßytkich vzbroionych.
Ale nie toń Mársowy / áni krwáwobitny
Grádiuus nástepuie / ále Phœbus chetny /
Ktory czub złotowłosy roztrzawßy po głowie /
Nie dba nic choć mu sie kto nieprzyiáznym zowie.
Choć nießczesna Thrácia swoia nießczerośćia
Snadź pogardza / cna Polsko / Twoia vprzeymośćia
Ktoraś nigdy nie zwykłá łamáć obowiazku /
Aleś w ßczerym przymierza záwße trwáłá zwiazku.
Niech Cie to nie obchodźi / Bog to ma w swey pieczy /
A ná twe nieprzyiázne zwykł dodáć pomocy.
Teraz Dni te vćießne / dni Wesela chwálne /
Odpráwuyćie przystoynie Pompy Tryumphálne.
Jákoż Wáßá Gotowość w to sie sposobiłá /
Aby te sławne Gody przezacnie vczćiłá.
Widze Nimphy Wárßáwskie / iáko wygladáia /
A wdźiecznego przyiázdu KROLOWEY czekáia.
Już y morskie Syreny snadź w Wisle wpłyneły /
Aby swoim śpiewániem Gody weseliły.
Y Hárpiie odmienność teraz ná sie wźieły /
Zmieniwßy przyrodzenie chca by Gody cźiły.
Wiec y wßytkie Bogiuie zrzodeł Agánipu
Od swoiey Nemezyny záśiagßy dowćipu /
Ná ták zacne Wesele tu sie pospießyły /
Aby swoim Igrzyskiem Gody ozdobiły.

Y Aſtræa Zwyćiezcow przezacna Bogini/
Widáć tákie Trophea do Tryumphow czyni/
Przezacnych onych Zwyćieſtw/ co w náßey pámieći (ći.
Krol WLADISLAW Koronie czynił/z wielkiey che=
Moſkwe wprzod ſpokoiwßy oney pierwßey Woyny
Po odiećiu Smoleńſká: w rychle Turczyn zbroyny
Do nas zmierzá: ktoremu on Herkules ſrogi
Kieſtwá Litewſkiogo k nam nie dopuśćił drogi:
Ale wnet nießczeſna śmierć Woyſko záſmućiłá/
Gdy zbroynego Olbrzymá koſą obáliłá.
Dość śmiáłośći/ o Cloto zázdrośćiwa/ twoiey/
Ześ w on czás dokazáłá tákiey ßtuki ſwoiey/
Miedzy Woyſko ogromne koniecznieś ſię wdárłá/
Y tákeś/ choćia zbroynym/ Hetmáná wydárłá.
Owoż zacny WLADISLAW Buláwe odbiera/
A dzielnośćią ſwą mężką woyſko wßytko wſpiera:
Ktore po ſwym Hetmánie poniekad ſtruchláło/
Lecz rządem WLADISLAWA wnetże otzzeżwiáło.
Prożno ſię Biſurmánin on nießczeſny ſrożył/
Ktory to wßytke Polſke zpladrowáć ſię groźił/
Gdyż Pan Bog WLADISLAWA máiąc w opátrznośći/
Wniwecz iego obroćił wßytkie ſurowośći.
One vſſce Pogáńſkie/ ktorych przeyźrzeć okiem
Trudno było/ kilka mil/ w ták plácu ßerokim.
Wſtydny zamyſłow ſwoich/ y durney hárdośći (nośći:
Wſtret wźieły/ WLADISLAWIE, z Twoiey to dziel=
Bo widząc cne Rycerſtwo/ Rząd/ y meſtwo Twoie/
Przyśiegli tám przy Tobie/ łożyć zdrowie ſwoie.
Tek meżnie poczynáli w vſtáwicznym boiu/
Iż ſię muśiał Pogánin ſkłonić do pokoiu:

Ktorych legło codziennie niemal gromády/
A potok strumieniem lał z ich Trupow szkárády.
Wiedziáły cudze Kráie o tákim Zwyćięstwie/
Y zákocháły sie w twym WLADISLAWIE meztwie/
W on czás kiedyś náwiedzał one Cudze Kráie/
Iák sie z Ciebie ćieszyły/ słow vstom nie stáie.
Acz chćiałeś niewiádomie/ y dość w máley zgrái/
Ale ztrudná obecznosć Páńska ze vtaii.
Támći one Xiążetá/ y Miástá przednieysze/
Wszelką cześć wyrządzáli: A my teráznieysze
Dni chwálebne/ dni szczesne/ á dni pożądá ne/
Potomnemu czásowi ku sławie podáne/
Obchodźmy iuż z weselem/ Bogá chwaląc w niebie/
Gdyż on mocnym orężem iest w nászey potrzebie.
Wesel sie cna Wárszáwo/ ábowiem mász z czego/
Zoś w dobrym powodzeniu doczekáłá tego.
Doczekáłáś w rádośći widźieć Oblubieńce/
Ktorym kłádą ná głowy liliowe wieńce/
Oney ślicznej liliey/ co w Ráiu kwitnełá/
A wszystek świát okrągły ludem ozdobiłá.
Wszyscy wespoł Mieszkáńcy Miástá ták Sławnego
Appárátem nínieyszym/ dźiełá ozdobnego/
Vsługuyćie ochotnie Monársze Wielkiemu
WLADISLAWOWI pánu/ KROLOWI Polskiemu.
Pomniąc ná iego sławe/ y Oycá vsługi/
Ktore on Miástu temu czynił przez czás długi/
Ozdobnymi Was czyniąc/ Sławą/ dostátkámi/
Czego pewnie poświadczyć muśićie mi sámi/
Iákie przy nim budynki stánęły murowne/
Y rożnych Zakonnikow Kośćioły kosztowne.

Iáki

Jákie sie nabożeństwo miedzy Was wkrzewiło/
 Ná co pátrząć y z niebá ZYGMVNTOWI miło.
Pátrza przy nim y oni sławni Kaznodzieie/
 Ktorzy y w niebie widza co sie tu dźiś dźieie.
Pátrzy Skárgá/ Wálenty/ Bárßcz Spowiednik tego/
 Jeślby w tym tu Mieśćie niestawáło czego.
Nie wspominam tu inßych/ ani Láternego/
 Ktorego Societas ma w niebie żywego/
Wespol z onym Pátrycym: Ale y przednieyßy
 Dawno tám iuż záśiedli Chor niepośledniejßy/
Wßytkie spráwy kieruiąc/ cne Korono/ Twoie/
 By Bog w dolegliwośćiach dałći pomoc swoie.
Nie trzebáć sie nic trwożyć máiąc swe Pátrony/
 Ktorzy spráwiąć v Bogá wßelákie obrony.
Niechay zły Bisurmánin/ táko chce wywiera
 Popędliwość te swoie/ y zdráde otwiera/
Sobie wßytko to ná kárk zwáli w krotkiey chwili/
 Bo mieyscá one świete tego vprágnęły/
Aby zdieto z nich chmure/ ich to niedowiárstwá/
 Y wniwecz obrocono onych báłwochwálstwá.
Tám ießcze záłożymy/ da Bog/ y Rzym nowy/
 Y náwiedźim przezacny Kośćioł Mármurowy
Zophiey oney Swietey/ gdźie dźiś báłwan srogi
 Zdalá pielgrzymuiącym nie dopußcza drogi.
Niemáß w tym wątpliwośći/ bylesmy sie sámi
 Zobopolnie miłuiąc/ byłby Pán Bog z námi.
Ná co pátrza niebiescy cni Obywátele/
 Jż Bog ßczesćiu náßemu droge pewną śćiele.
Tylko zrzućmy te hárdość sercá nádętego/
 Ktora tu w Chrześćiáństwie czyni wiele złego/

Krew

Krew swoie darmo toczac / biiac y brat brata:
Czego Kacerz przyczyna / przez tak długie lata.
Ale sprawi to Pan Bog / że iedney godziny
Wniwecz w krotce obroci te ich mieszaniny.
Przeto namniey nie trwożmy / bo czas nie po temu /
Zimen nie Mars panuie. A Miastu sławnemu
Niechay iuż nic nie zchodzi na takiey ochocie /
A dzieła ich odważne wyryia na złocie /
Y w twardogładkim / dłotem stalistym / oznacza
Marmurze: co potomne czasy to obacza /
Iż zacni Warszawianie godni zawsze sławy:
Na ktorych y Krol nieba niech bedzie łaskawy.

DOKONCZENIE.

Do Zoila.

ZOile / tak wiedz / iż dla kłą twoiego /
Nie poprzestane przedsiewzięcia mego /
Bym niemiał chwalić / co godno iest chwały /
Namniey nie dbaiac na iezyk zuchwały:
Coś go wywiesił / sprawy szczypiac czyie.
Czas / byś nad Wisła kedy złamał szyie.